

POSTANOWIENIE

Dnia 17 marca 2017 r.

Sąd Okręgowy w Krakowie II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Krzysztof Wąsik (sprawozdawca)
Sędziowie:	SO Magdalena Meroń-Pomarańska SO Weronika Oklejak

Protokolant: starszy protokolant sądowy Ewelina Hazior

po rozpoznaniu w dniu 17 marca 2017 r. w Krakowie

na rozprawie sprawy z wniosku K. U.

przy uczestnictwie Gminy L., L. U. i A. M.

o zasiedzenie

na skutek apelacji uczestniczki A. M.

od postanowienia Sądu Rejonowego dla Krakowa – Krowodrzy w Krakowie

z dnia 18 maja 2016 r., sygnatura akt I Ns 1323/14/K

postanawia:

- zmienić zaskarżone postanowienie w punkcie I. w ten sposób, że stwierdzić, iż K. U. syn T. i W. oraz L. U. córka T. i M. nabyli przez zasiedzenie z dniem 21 czerwca 2007 roku na prawach wspólności majątkowej małżeńskiej udział w wysokości 1/2 części w prawie własności nieruchomości składającej się z działki ewidencyjnej nr (...), obręb 6 K., o powierzchni 0,1043 ha, dla której Sąd Rejonowy dla Krakowa - Krowodrzy w Krakowie VII Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych z siedzibą w C. prowadzi Księgę Wieczystą nr (...), w pozostałym zakresie wniosek K. U. o zasiedzenie oddalając;
- oddalić apelację w pozostałym zakresie;
- przyznać od Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Krakowa – Krowodrzy w Krakowie na rzecz adwokat M. O. kwotę 1 476 zł (jeden tysiąc czterysta siedemdziesiąt sześć złotych) brutto tytułem wynagrodzenia za pomoc prawną udzieloną uczestniczce A. M. z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
- stwierdzić, że wnioskodawca i uczestniczka ponoszą koszty postępowania odwoławczego związane ze swoim udziałem w sprawie.

SSO Magdalena Meroń – Pomarańska SSO Krzysztof Wąsik SSO Weronika Oklejak

UZASADNIENIE

postanowienia Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 17 marca 2017 r.

Wnioskodawca K. U. wniósł o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia, na rzecz jego oraz jego żony L. U. z dniem 22 czerwca 2007 r. lub w innej ustalonej przez Sąd dacie, własności nieruchomości składającej się z zabudowanej budynkiem mieszkalnym działki ewidencyjnej nr (...), obręb 6 K., o powierzchni 0,1043 ha, stanowiącej własność Gminy L., dla której Sąd Rejonowy dla Krakowa - Krowodrzy w Krakowie VII Wydział Zamiejscowy Ksiąg Wieczystych w C. prowadzi księgę wieczystą o nr (...).

W uzasadnieniu wniosku wskazał, że przedmiotową nieruchomość objął w posiadanie T. G. w połowie lat 40-tych XX wieku, który następnie władał nią bądź samodzielnie, bądź z żoną M. G.. Po jego śmierci w dniu 6 maja 1987 r. M. G. była jedynym posiadaczem przedmiotowej nieruchomości, płacąc podatki za ww. nieruchomość oraz decydując o sposobie jej gospodarowania. W sporządzonym przez nią testamencie przedmiotowa nieruchomość została zapisana jej wnukowi – wnioskodawcy w niniejszej sprawie oraz jego żonie L. U.. W ocenie wnioskodawcy, od śmierci M. G. w dniu 13 sierpnia 2000 r. on i jego małżonka byli jedynymi samoistnymi posiadaczami przedmiotowej nieruchomości.

Uczestniczka A. M. sprzeciwiła się wnioskowi, wnosząc o jego oddalenie oraz o stwierdzenie, że własność nieruchomości nabył T. G. na podstawie przepisów ustawy z dnia 26 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych, ewentualnie o stwierdzenie, że własność nieruchomości nabył T. G. przez zasiedzenie już w 1975 r. Uczestniczka ta zakwestionowała samoistność posiadania M. G. oraz podniosła, że po śmierci spadkodawczyni wnioskodawca wraz żoną, ani nie zajmowali się przedmiotową nieruchomością, ani też nie mieszkali w K..

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Krowodrzy w Krakowie postanowieniem z dnia 18 maja 2016 r. stwierdził, iż K. U., syn T. i W. oraz L. U., córka T. i M. nabyli przez zasiedzenie z dniem 1 października 2005 roku na prawach współwłasności majątkowej małżeńskiej nieruchomość składającej się z działki ewidencyjnej nr (...), obręb 6 K., o powierzchni 0,1043 ha, dla której Sąd Rejonowy dla Krakowa - Krowodrzy w Krakowie VII Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych z siedzibą w C. prowadzi Księgę Wieczystą nr (...) (pkt I); oddalił wnioski uczestniczki A. M. o uwłaszczenie i zasiedzenie tej nieruchomości (pkt II); przyznał adwokatowi M. O. kwotę 1 200 złotych + podatek VAT tytułem wynagrodzenia za pomoc prawną udzieloną uczestniczce A. M. z urzędu (pkt III) oraz stwierdził, że każda ze stron ponosi koszty postępowania związane ze swoim udziałem w sprawie (pkt IV).

Sąd Rejonowy ustalił, że Gmina L. jest właścicielem nieruchomości składającej się z działki ewidencyjnej nr (...), obręb 6 K., o pow. 0,1043 ha, stanowiącej własność Gminy L., dla której Sąd Rejonowy dla Krakowa - Krowodrzy w Krakowie VII Wydział Zamiejscowy Ksiąg Wieczystych w C. prowadzi księgę wieczystą o nr (...). Gmina L. nabyła przedmiotową nieruchomość w trybie tzw. ustawy komunalizacyjnej od Skarbu Państwa ex lege z dniem 27 maja 1990 r.

Działka nr (...) już od połowy lat 40-tych XX wieku znajdowała się w posiadaniu T. G.. Następnie, w połowie lat 50-tych XX wieku, na podstawie uzyskanego pozwolenia na budowę, T. G. rozpoczął budowę domu mieszkalnego oznaczonego numerem porządkowym 430 oraz budynku gospodarczego.

W 1977 r. T. G. zawarł związek małżeński z M. D. z d. T., z którą od tej pory byli współposiadaczami przedmiotowej nieruchomości. W latach 80-tych XX wieku małżonkowie G. powzięli wiadomość, że przedmiotowa nieruchomość, za której właściciele się uważali, stanowi własność mienia gminnego wsi K., w związku z czym podjęli działania zmierzające do uregulowania jej sytuacji prawnej. T. G. zmarł 6 maja 1987 r. i od tego czasu jego żona M. G. była jedynym posiadaczem przedmiotowej nieruchomości. W dniu 25 maja 1987 r. M. G. wpłaciła za pokwitowaniem kwotę 112 000 ówczesnych złotych za działkę nr (...), na skutek podjętej przez Gminną Radę Narodową uchwały nr XVIII/69/86 z dnia 30 grudnia 1986 r. w sprawie sprzedaży nieruchomości, do której to transakcji jednak finalnie nigdy nie doszło. Bez względu na to M. G. do swej śmierci płaciła opłaty i podatki za ww. nieruchomość oraz sama decydowała o sposobie jej gospodarowania. W sporządzonym przez nią testamencie, nieruchomość zapisała swojemu wnukowi K. U. oraz jego żonie L. U..

Od śmierci M. G. w dniu 13 sierpnia 2000 r. małżonkowie K. i L. U. byli jedynymi samoistnymi posiadaczami przedmiotowej nieruchomości. Małżonkowie mieszkali krótko na przedmiotowej nieruchomości, gdyż nie było na niej warunków dla rodziny z małymi dziećmi (brak łazienki, gazu). Jednakże cały czas, jako jedyni, posiadali do niej klucze, również jako jedyni, na ile czas pozwalała, dbali o otoczenie, wykaszali trawę, opłacali media.

Wnioskodawca K. U. oraz uczestniczka L. U. w dniu 10 marca 2010 r. zawarli z Gminą L. umowę dzierżawy przedmiotowej nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną nr (...), która została rozwiązana za porozumieniem stron w dniu 27 czerwca 2012 r. Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o dokumenty, znajdujące się w aktach sprawy, których autentyczności i prawdziwości nie kwestionowała żadna ze stron postępowania, a także w oparciu o zeznania uczestniczki L. U. oraz zeznania świadków: Z. S., H. T., S. P., D. M., J. G., W. H., S. G. i W. U., a także wnioskodawcy, które w ocenie Sądu były logiczne i spójne. Sąd wskazał, że z uwagi na upływ czasu oraz zawodność ludzkiej pamięci, niemożliwym było dokładne ustalenie faktów z uwzględnieniem konkretnych dat. Jednakże zeznania świadków i uczestników wzajemnie się uzupełniały, tworząc dość dokładny obraz stanu faktycznego dotyczącego przedmiotowej nieruchomości, w szczególności wskazując na to, że to wnioskodawca, a uprzednio jego poprzednicy prawni gospodarowali działką przez długi czas. Sąd Rejonowy nie dał natomiast wiary zeznaniom świadka T. G. oraz uczestniczki A. M. wobec ich nieprzydatności do ustalenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Zeznania A. M. jakoby zmarły T. G. (jej brat) postanowił zostawić przedmiotową nieruchomość dla niej nie znalazły potwierdzenia w pozostałym zgromadzonym w toku postępowania materiale dowodowym. Sąd Rejonowy podkreślił przy tym, że A. M. nie była widywana na przedmiotowej nieruchomości.

W oparciu o wyżej ustalony stan faktyczny Sąd Rejonowy postanowił uwzględnić wniosek i stwierdzić nabycie przez wnioskodawcę oraz jego żonę własności przedmiotowej nieruchomości w drodze zasiedzenia.

Odnosząc się do wniosków złożonych przez uczestniczkę A. M. Sąd wyjaśnił, że w świetle art. 3 ustawy z dnia 26 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych T. G. nie mógł skutecznie nabyć powołanej nieruchomości w drodze uwłaszczenia, ponieważ przedmiotowa nieruchomość stanowiła własność państwową. Także wniosek tej uczestniczki o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez T. G. w drodze zasiedzenia jeszcze w roku 1975 został uznany za bezzasadny, bowiem do dnia 1 października 1990 r. obowiązywał art. 177 k.c., który uniemożliwiał nabycie nieruchomości Skarbu Państwa przez zasiedzenie.

Sąd Rejonowy powołał się w zakresie ustalenia terminu zasiedzenia na art. 10 ustawy z dnia 28 lipca 1990 r. o zmianie ustawy – kodeks cywilny, w myśl którego bieg terminu zasiedzenia nieruchomości państwowej liczony może być dopiero od 1 października 1990 r., jednakże ustawowy termin zasiedzenia ulega skróceniu o czas posiadania przed wejściem w życie tej ustawy, lecz nie więcej niż o połowę. W związku z powyższym wnioski uczestniczki A. M. zostały oddalone, a przepis ten zdeteminował jednocześnie przyjętą w postanowieniu datę zasiedzenia.

Sąd Rejonowy uznał, że posiadanie wnioskodawców i ich poprzedników miało charakter samoistny, skoro zarówno o sposobie zagospodarowania, jak i przeznaczeniu działki swobodnie decydowali wnioskodawca oraz uczestniczka L. U., a wcześniej ich poprzednicy prawni. Wszyscy oni uważali się za właścicieli przedmiotowego gruntu. M. G. miała uzasadnione prawo czuć się właścicielką przedmiotowej nieruchomości, gdyż zapłaciła za nią w całości w czerwcu 1987 r. Nikt inny prócz M. G., a po jej śmierci wnioskodawcy i jego żony, nie władał przedmiotową nieruchomością. Zarówno corpus jak i animus posiadania samoistnego został przez wnioskodawcę wykazany.

W ocenie Sądu Rejonowego bez znaczenia był fakt, że dom podupadł w ostatnich latach, a wnioskodawca, ze względu na pracę w Wielkiej Brytanii nie pojawia się w nim często, gdyż posiadacz samoistny nie ma obowiązku dbania o przedmiot posiadania, a wystarczy, że wykonuje on w stosunku do niego przejawy swego władztwa, choćby i sprzątał dom i kosił trawę raz w roku albo i rzadziej.

Sąd Rejonowy uznał, że wnioskodawca i uczestniczka są posiadaczami samoistnymi w złej wierze, gdyż przedmiotowa nieruchomość ma urzędzoną księgę wieczystą, z której wynika jej formalny stan prawny, a w takiej to sytuacji do zasiedzenia dojdzie z upływem lat 30-stu w myśl przepisu art. 172 § 1 i 2 k.c. Jako że do okresu posiadania

nieruchomości od dnia 1 października 1990 r. podlega doliczeniu okres 15 lat (termin 30 lat skrócony o połowę), to orzeczono o dacie zasiedzenia z dniem 1 października 2005 r. Skoro zaś w dacie tej posiadaczem przedmiotowej nieruchomości był wnioskodawca K. U. wraz z żoną - uczestniczką L. U., Sąd stwierdził zasiedzenie na ich rzecz z dniem 1 października 2005 r.

O kosztach postępowania Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 520 § 1 k.p.c.

Apelację od tego postanowienia złożyła uczestniczka A. M., zaskarżając powyższe postanowienie w pkt. I i II oraz formułując wobec niego następujące zarzuty:

1. naruszenie przepisów postępowania, które miały istotny wpływ na treść orzeczenia, a to art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w sposób sprzeczny z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, a także z pozostałym materiałem dowodowym, w szczególności zakresie w jakim Sąd uznał zeznania uczestniczki A. M. za niewiarygodne, przy jednoczesnej bezkrytycznej ocenie zeznań wnioskodawców jak też świadka W. U.;

2. naruszenie prawa materialnego, a to:

a) art. 336 k.c. poprzez jego nieprawidłowe zastosowanie i uznanie, że M. G. była samoistnym posiadaczem nieruchomości i mogła czuć się jak właściciel od 1987 r., podczas gdy z okoliczności sprawy, w tym w szczególności z akt postępowania o dział spadku po zmarłym T. G., wynika, że M. G. nie była posiadaczem samoistnym i nie korzystała z niej jak właściciel,

b) art. 336 k.c. poprzez nieprawidłowe zastosowanie i uznanie, że K. U. i L. U. byli samoistnymi posiadaczami przedmiotowej nieruchomości, podczas gdy okoliczności sprawy nie pozwalają na stwierdzenie, aby K. U. czy L. U. zachowywali się jak właściciele nieruchomości oraz aby manifestowali swoją wolę posiadania nieruchomości jak właściciele,

c) art. 172 § 1 i 2 k.c. poprzez nieprawidłowe zastosowanie i przyjęcie, że zachowanie K. U., jak też M. G. pozwalało na stwierdzenie nabycia własności nieruchomości w drodze zasiedzenia, a nadto aby upłynął okres niezbędny do zasiedzenia nieruchomości.

W oparciu o powyższe zarzuty skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego postanowienia przez oddalenie wniosku K. U. i zasądzenie od wnioskodawców na rzecz uczestniczki kosztów postępowania odwoławczego według norm przepisanych, względnie o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację wnioskodawca wniósł o jej oddalenie oraz o zasądzenie od uczestniczki A. M. kosztów postępowania odwołanego wg norm prawem przewidzianych, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy zważył co następuje.

Apelacja zasługiwała na częściowe uwzględnienie, choć nie do końca z powodu uwzględnienia zarzutów apelacji.

Sąd Okręgowy właściwie w całości podziela – przyjmując je za własne - ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, jak i w zasadniczej części - w zakresie dotyczącym oceny przesłanek zasiedzenia i zastosowania przepisów art. 172 k.c. i art. 10 ustawy z dnia 28 lipca 1990 r. o zmianie ustawy kodeks cywilny - oparte na nich rozważania natury prawnej, przez co szczegółowe ich tutaj powielanie uważa za zbędne (postanowienie SN z 26.04.2007 r., II CSK 18/07), ograniczając się jedynie do odniesienia się do poszczególnych zarzutów apelacji.

Jedynie dodatkowo Sąd Okręgowy ustalił, że w Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie, pod sygnaturą akt I Ns 1046/88/K, toczyło się z udziałem m.in. A. M. i M. G., postępowanie o dział spadku po mężu M. G. T. G.. We wniosku wskazano, że w skład spadku wchodziło także prawo do żądania przeniesienia własności działki nr

(...) wynikające z podjętej przez Gminną Radę Narodową w L. niezrealizowanej jeszcze wówczas uchwały w sprawie sprzedaży nieruchomości. Postępowanie to zostało umorzone postanowieniem z dnia 8 lipca 1994 r.

(dowód: akta I Ns 1046/88/K)

Sąd w całości obdarzył wiarą dokumenty zebrane w w.w. aktach, w szczególności niekwestionowany w sprawie wniosek oraz mające znaczenie dokumentu urzędowego postanowienie o umorzeniu postępowania, którego treść także nie była zaprzeczona.

Przechodząc do dalszych rozważań, w pierwszej kolejności należało ocenić zarzut nieprawidłowej oceny dowodów, gdyż ocena ta rzutuje bezpośrednio na ustalenia faktyczne, które z kolei stanowią bazę dla zastosowania właściwych norm prawa materialnego.

Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd zasady swobodnej oceny dowodów wynikającej z art. 233 § 1 kpc wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Taka ocena, dokonywana jest na podstawie przekonań sądu, jego wiedzy i posiadanego doświadczenia życiowego, a nadto winna uwzględniać wymagania prawa procesowego oraz reguły logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i - ważąc ich moc oraz wiarygodność - odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (wyrok SN z dnia 10.06.1999 r., II UKN 685/98, OSNAPiUS 2000/17/655). Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (wyrok SA w Warszawie 17.05.2012 r., I ACa 31/12). Same, nawet poważne wątpliwości co do trafności oceny dokonanej przez sąd pierwszej instancji, jeżeli tylko nie wykroczyła ona poza granice określone w art. 233 § 1 kpc, nie powinny stwarzać podstawy do zajęcia przez sąd drugiej instancji odmiennego stanowiska (wyrok SN z dnia 12.04. 2012 r., I UK 347/11). W niniejszej sprawie tak definiowanych uchybień swobodnej oceny dowodów nie było, a ocena Sądu I instancji zakwestionowanych w apelacji dowodów nie uchybiała tym zasadom.

Jednocześnie podkreślić należy, że do skutecznego zakwestionowania oceny dowodów dokonanej przez Sąd bezpośrednio dowody przyprowadzający nie jest wystarczające zaprzeczenie zgody na ocenę dokonaną przez Sąd, a niezbędne jest zaprezentowanie takich argumentów, które nie pozwolą pozostawić oceny dowodów Sądu I instancji jako wiążącej, bo zgodnej ze wspomnianymi zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Tak, omawiany zarzut w ogóle nie został uargumentowany, sprowadzając się jedynie do polemiki z oceną dokonaną przez Sąd oraz do zaprezentowania własnej, nawet nie oceny dowodów, co wersji stanu faktycznego sprawy. Tymczasem takie motywowanie zarzutu opartego na art. 233 § 1 k.p.c. nie może być uznane za skuteczne. W niniejszej sprawie jest tak tym bardziej dlatego, że ocena dowodów dokonana przez Sąd I instancji na pewno nie była dowolna, a oparta została na wszechstronnej analizie zebranych materiałów, na poszukiwaniu logiki w depozycjach świadków i stron oraz na ich ocenie przez pryzmat zasad doświadczenia życiowego.

Absolutnie nie można zgodzić się z apelacją, która kwestionuje ocenę zeznań skarżącej A. M.. Z jej słów nie wynika nic, co mogłoby zakwestionować ustalenia Sądu Rejonowego w zakresie faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia.

Bardzo słusznie ocenił Sąd te zeznania przez pryzmat twierdzeń uczestniczki jakoby T. G. zamierzał przed śmiercią przekazać nieruchomość jednemu z rodzeństwa, pomijając jednocześnie własną żonę. Słowa te nie tylko nie znalazły najmniejszego potwierdzenia w materiałach sprawy, ale kreują jednocześnie oczywiście nieuzasadnioną logikę, w

której zmarły pozbawić by miał mieszkania własną żonę, obdarowując nim jednocześnie brata czy siostrę (raz miała to być A. miś, innym razem J. G.), co istotne nie sporządzając na tę okoliczność żadnego dokumentu, choćby testamentu. Twierdzenie takie pozostaje w oczywistej sprzeczności z postawą samego T. G., który przed śmiercią ubiegał się o przeniesienie własności tej nieruchomości nie tylko na jego rzecz, ale też żony, która na raptem kilka miesięcy przed jego śmiercią została wymieniona uchwale Gminnej Rady Narodowej w L., na tych samych prawach co T. G., jako uprawniona do nabycia nieruchomości od Państwa. Gdyby T. G. uważał siebie tylko za uprawnionego do nieruchomości i gdyby chciał ją następnie przekazać rodzeństwu z pominięciem żony, z całą pewnością nie zgodziłby się na nabycie działki wspólnie z małżonką. Absurd takiej rzekomej decyzji T. G. tkwiłby także w tym, że ani w nabyciu działki, ani w jej zabudowie, jego rodzeństwo w żadnym stopniu nie uczestniczyło, podobnie jak żaden z nich nigdy działką ani potrzebami samego T. G., także w czasie choroby, się nie interesował. Takie zeznania skarżącej, która jednocześnie w innych miejscach ewidentnie i wbrew słowom szeregu świadków, ludzi dla stron obcych, a przez to obiektywnych, starała się dezawuować osobę M. G., stawiając ją w świetle osoby, która była z T. G. tylko dla jego majątku, który chciała przejąć, nie mogą pozostać bez wpływu na ocenę całości zeznań tej osoby, które w sposób wyraźny zostały skażone presją na osiągnięcie zamierzonego przez nią celu postępowania.

Z innych części zeznań skarżącej wcale nie wynika nic, czego Sąd Rejonowy by nie uwzględnił. Sąd Rejonowy wcale nie uznał, że wnioskujący prowadzili na nieruchomości, po śmierci M. G., jakąś intensywną gospodarkę, czy aby na niej zamieszkiwali, a zatem poczynił ustalenia właściwie zbieżne z twierdzeniami A. M.. Sąd Rejonowy jedynie inaczej niż ona ustalenia te ocenił przez pryzmat norm prawa materialnego, a w szczególności oceniając spełnienie przesłanki samoistnego posiadania. Sąd uznał bowiem, że samoistny posiadacz wcale nie musi podejmować konkretnych aktów władztwa nad rzeczą – mieszkać na niej, uprawiać, remontować, czy kosić, by za takiego być uznanym. Sąd Okręgowy w całości potwierdza tezę, że takie a nie inne postępowanie z rzeczą może być również przejawem aktów władztwa typowych dla posiadacza samoistnego. Takie posiadanie zwykło się nazywać posiadaniem właścicielskim, bo akty władztwa takiego posiadacza są identyczne z aktami władztwa właściciela. Tymczasem nikt nie kwestionuje prawa własności właściciela, tylko dlatego, że ten wyprowadził się ze swojego domu, nie odwiedza go, czy nawet go zaniedbuje. Decyzja o takim posiadaniu rzeczy też leży w gestii właściciela. Jeżeli tylko właściciel nie zostaje wyzuty z posiadania, jego rzecz nie zostaje wbrew jego woli czy choćby wiedzy zajęta przez inną osobę, domniemywać należy, że pozostaje ona w jego posiadaniu, ma on na nią baczenie, włada nią. Nikt nie może odmówić posiadania osobie tylko dlatego, że ta w ramach swoich życiowych wyborów postanowiła wyemigrować, czy też okoliczności życiowe spowodowały, że postanowiła zamieszkać gdzie indziej. Nawet więc przyjmując, że dowiedzione zostało, iż osobista aktywność wnioskodawcy na nieruchomości była stosunkowo niewielka, nie sposób uznać, aby aktywność ta (nawet częściowo bierność) stanowiła jednak o samoistności posiadania. Jest tak tym bardziej, że dosłownie nikt nie zeznał, aby ktokolwiek inny poza T. G., M. G., a potem wnioskodawcą, czy jego żoną objął te nieruchomości w posiadanie, w szczególności nie zrobiła tego skarżąca. Nigdy zatem osoby te nie zostały pozbawione posiadania, choćby w takim zakresie, aby musiały odwoływać się do swoich uprawnień przypisanych przez kodeks cywilny posiadaczowi, jako mechanizmów ochrony tego stanu faktycznego. Jednocześnie osoby, które czynności faktyczne na nieruchomości podejmowały robiły to nie dla siebie, ani też nie dla skarżącej, a jedynie dla, i w imieniu, wnioskodawcy.

Nie wiadomo za bardzo jaką „ostrożność” w ocenie zeznań wnioskodawcy miała na myśli apelująca, skoro bliżej jej nie doprecyzowała. Do tak sformułowanego zarzutu po prostu nie sposób jest się odnieść. Skoro miała na myśli to, że wnioskodawca jest żywotnie zainteresowany wynikiem sprawy, co może spaczać jego wywód, to dokładnie to samo należałoby powiedzieć o zeznaniach A. M., która wyraźnie dowiodła, że jej nadrzędnym, celem jest nabycie praw do przedmiotowej nieruchomości. W tym zakresie dodać jednak można, że gdyby chcieć solidarnie oba te dowody osobowe pominąć, to wersja wnioskodawcy znajdzie umocowanie w szeregu innych dowodów, zaś wersja skarżącej zostanie nie poparta żadnym dowodem. Z pewnością za taki nie można uznać zeznań T. G., który czy to z braku jakiegokolwiek wiedzy, czy to z racji oczywistej nieobiektywności, nie może być potraktowany jako rzetelny środek dowodowy. Jeżeli bowiem bratanek T. G. nie wie kim była M. G., czy była żoną T. G. i czy w ogóle z nim mieszkała, to jak wspomniano, albo nie posiada on żadnej wiedzy istotnej dla sprawy, albo jest oczywiście i bezsprzecznie niewiarygodny. Fakt, że w protokole odnotowano, że od świadka czuć było alkohol (k. 204) dopełnia jedynie obraz.

Przepis art. 233 § 1 k.p.c. nie został więc z pewnością naruszony.

W ocenie Sądu Okręgowego nie został też naruszony przepis art. 336 k.c. w zakresie, w jakim Sąd uznał za posiadacza samoistnego M. G. żonę T..

Po pierwsze, w sposób ewidentny ustalono, że M. G. od ślubu z T. G. w dniu 21 czerwca 1977 r. mieszkała wraz z nim na przedmiotowej nieruchomości. To powoduje, że uruchomiona zostaje norma z art. 339 k.c., zgodnie z którą domniemywa się, że ten, kto rzeczą faktycznie włada, jest posiadaczem samoistnym. Takie domniemanie musi być dopiero procesowo (dowodowo) obalone, przy czym ciężar tego spoczywa na osobach domniemanie to kwestionujących. A. M. nie przedstawiła żadnych dowodów, które domniemanie to by podważyło i pozbawiło prawnej mocy.

Po drugie, niemal każdy świadek, oceniając stosunek M. G. do nieruchomości twierdził, że uważał ją za właściciela - najpierw z mężem T., a po jego śmierci samodzielnie. Takie, a nie inne zewnętrzne postrzeganie posiadacza jest istotnym atrybutem posiadania samoistnego, gdyż świadczy, że ten uzewnętrznił nie tylko akty swojego władztwa wobec rzeczy, ale że były one takie, które wskazywały na jego właścicielskie przekonanie o przysługujących mu uprawnieniach.

Po trzecie, w ocenie Sądu Okręgowego, także T. G., którego z racji historii nieruchomości - jej nabycia przez niego w latach 40-tych, a następnie wyłącznie przez niego jej zabudowania - można nazwać jej głównym dysponentem, dał wyraźnie do zrozumienia, że swoje prawa do rzeczy rozszerzył także na żonę M.. Wynika to choćby z działań podjętych przez niego, właśnie wspólnie z żoną, mających na celu nabycie nieruchomości na własność. Działania te doprowadziły do wydania uchwały przez Gminną Radę Narodową w L., w której prawo do nabycia nieruchomości nabył nie tylko T. G., ale on i jego żona M. wspólnie (k. 12, 150).

Po czwarte, po śmierci T. G. to M. G. wyłącznie na nieruchomości gospodarowała i finansowała wszystkie jej potrzeby.

Po piąte, wbrew twierdzeniom skarżącej, a wobec oczywistej treści pokwitowania z 27 września 1987 r. (k. 151), M. G. samodzielnie i tylko ona, uregulowała cenę nabycia nieruchomości, do transakcji przeniesienia własności której jednak nigdy nie doszło.

M. G. legitymowała się więc oboma atrybutami samoistnego posiadacza, a to corpus i animus, gdyż nie dość, że nieruchomość znajdowała się w jej, po śmierci męża wyłącznym, władaniu, to uważała się za jej właściciela i takie podejmowała na niej akty władztwa, co było obserwowane przez osoby z zewnątrz, rodząc w nich jednocześnie przeświadczenie o jej właścicielskich uprawnieniach do rzeczy.

M. G. była zatem z całą pewnością samoistnym posiadaczem przedmiotowej nieruchomości - wspólnie z mężem T. od 21 czerwca 1977 r. do jego śmierci w maju 1987 r., a później przez kolejne lata, aż do jej śmierci 13 sierpnia 2000 r., samodzielnie. Oceny jej wyłącznego samoistnego posiadania absolutnie nie zmienia fakt, że spadek po T. G. odziedziczyła ona wspólnie z jego rodzeństwem, gdyż to ma wpływ jedynie na sposób liczenia terminu koniecznego do zasiedzenia, o czym szerzej będzie mowa poniżej.

Na taką ocenę nie ma wpływu wszczęcie i prowadzenie postępowania o dział spadku po T. G.. Przede wszystkim postępowanie to nie doprowadziło do jakichkolwiek zmian w zakresie stanu posiadania nieruchomości. Nikt inny poza M. G. wówczas nieruchomości nie zajął, nie zaczął jej utrzymywać, nie zarządzał nią, nie wykonywał na niej żadnych aktów władztwa, słowem nie objął jej w posiadanie, ani nie naruszył posiadania M. G.. Po wtóre, sama M. G. nie potwierdziła w toku tamtego postępowania w żaden sposób praw rodzeństwa jej męża do działki. Po trzecie wreszcie, co zarazem najważniejsze, postępowanie o dział spadku zostało umorzone, a zgodnie z art. 182 § 2 k.p.c., który znajduje zastosowanie w sprawie o zasiedzenie z mocy art. 13 § 2 k.p.c., umorzenie postępowania zawieszono w pierwszej instancji nie pozbawia powoda prawa ponownego wytoczenia powództwa, jednakże poprzedni pozew nie wywołuje żadnych skutków, jakie ustawa wiąże z wytoczeniem powództwa. Jak napisał Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 19 lipca 2012 r. (II CSK 691/11) przy spełnieniu warunków określonych w art. 182 § 2 k.p.c., umorzenie postępowania

powoduje, że skutek w postaci przerwy biegu przedawnienia lub zasiedzenia na podstawie art. 123 § 1 pkt 1 k.c. zostaje uchylony. Sprawa o dział spadku, wbrew zarzutom apelacji, w ocenie Sądu Okręgowego, nie rzutuje więc na ocenę okoliczności faktycznych i prawnych mających znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

Nie doszło też do naruszenia art. 336 k.c. poprzez uznanie za samoistnych posiadaczy nieruchomości K. i L. U. po śmierci M. G..

Przede wszystkim, mieli oni pełne prawo czuć się uprawnionymi do nieruchomości w zakresie, jaki przysługiwał M. G., gdyż znali treść jej testamentu, który stał się następnie podstawą ich dziedziczenia stwierdzonego postanowieniem z dnia 21 marca 2001 r. (k. 15, 16). Weszli oni w prawa i obowiązki zmarłej także w zakresie przedmiotowej nieruchomości. Po drugie, także ich posiadanie korzystało z domniemania z art. 339 k.c. i także w tym zakresie domniemanie to nie zostało obalone. Po trzecie, jak już o tym raz wspomiano, bez znaczenia jest, czy posiadacz samoistny, tak samo jak właściciel, korzysta na stałe ze swojej rzeczy, czy też skutkiem jego decyzji bezpośrednio władanie zostanie czy to ograniczone, czy to wykonywane przez wybrane osoby, czy to w ogóle czasowo zaniechane. Dopóki posiadacz, nie musi podejmować działań zmierzających do przywrócenia posiadania, dopóty nie sposób podważać ciągłość jego posiadania, którą zresztą też się domniemywa (art. 340 k.c.). Po czwarte, nikt nie objął tej nieruchomości w posiadanie wbrew woli, czy wiedzy wnioskodawcy, nikt nie wyzwał go z posiadania, nikt nie rozpoczął wykonywać na niej własnych, nie na rzecz i w imieniu wnioskodawcy, aktów posiadania. Po piąte wreszcie, wnioskodawca i jego żona byli także uważani za właścicieli tej nieruchomości, a znaczenie tego dla zasiedzenia było już wcześniej omówione.

Wszystko to oznacza, że przez cały czas po śmierci M. G. nieruchomość znajdowała się w posiadaniu wnioskodawcy i jego żony, decyzją których, a nie siłą faktów narzuconych im przez osoby trzecie wyzuciem ich z posiadania, czy brakiem przekonania o prawie do rzeczy, była taka a nie inna decyzja o intensywności, rodzaju i charakterze działań na gruncie. Także fakt, że szereg działań było wykonywanych przez inne osoby, które jednak za każdym razem działały w imieniu, na rzecz, na wniosek, czy za przyzwoleniem wnioskodawcy, przesądza o tym, że nawet jego niewysoka osobista aktywność, w żadnym razie nie pozbawia go przymiotu posiadacza samoistnego.

Na marginesie jedynie (bowiem zarówno K. jak i L. U. stali się spadkobiercami M. G., a nie tylko jedno z nich) dodać można, że regułą jest, że własność nieruchomości nabyta przez jednego z małżonków w drodze zasiedzenia wchodzi w skład majątkowej wspólności ustawowej wówczas, gdy bieg terminu zasiedzenia zakończył się w czasie trwania wspólności ustawowej (uchwała SN z 28.08.1978 r., III CZP 7/78, OSNC 1978/9/153).

Bez znaczenia dla sprawy jest fakt zawarcia przez wnioskodawcę umowy dzierżawy przedmiotowej nieruchomości w 2010 r., gdyż zasiedzenie, jak dalej zostanie wskazane, nastąpiło już w 2007 r., a dla oceny przesłanek zasiedzenia nie mogą mieć znaczenia zachowania i zdarzenia, które miały miejsce po upływie terminu zasiedzenia, gdyż dotyczą już podmiotu, który nabył własność z mocy prawa wcześniej i już jest jego (w tym wypadku prawa własności) dysponentem. Jak dalej zostanie przedstawione, fakt ten może mieć znaczenia tylko w zakresie udziału w wysokości 1/2 idealnej części nieruchomości, w części, której wnioskodawca nie nabył przez zasiedzenie w 2007 r., bo jej bieg zasiedzenia rozpoczął się dopiero w 1987 r. z dniem otwarcia spadku po T. G.. W tym zakresie bieg zasiedzenia zakończyłby się dopiero w maju 2017 r., ale w jego trakcie doszło do utraty przez wnioskodawcę na czas trwania umowy dzierżawy przymiotu posiadacza samoistnego na rzecz posiadania zależnego (posiadanie samoistne przez cały czas biegu okresu zasiedzenia jest dla nabycia prawa w tym trybie niezbędne). Kwestia ta nie wymagała większego zainteresowania Sądu, gdyż nawet pomijając tę umowę w dacie orzekania termin zasiedzenia tej części nieruchomości nie upłynął.

Jedynie częściowo należało natomiast uznać za uzasadniony zarzut naruszenia art. 172 § 1 i 2 k.c. W tym miejscu jednak, wobec tego, że Sąd nie podziela zawartej w apelacji argumentacji tego zarzutu, trzeba zwrócić uwagę, że w obowiązującym modelu apelacji Sąd II instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa procesowego, a w granicach zaskarżenia bierze z urzędu pod uwagę jedynie nieważność postępowania, nie wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa

materialnego (tak: uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego - zasada prawna z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07 (OSNC 2008/6/55, Prok.i Pr.-wkł. (...), Biul.SN 2008/1/13, Wspólnota (...)). Oznacza to, że w granicach apelacji, Sąd odwoławczy niejako na nowo rozpoznaje sprawę w zakresie prawidłowości zastosowania przepisów prawa materialnego.

Badając, czy w sprawie doszło do zasiedzenia nieruchomości Sąd nie mógł abstrahować od tego, że w toku biegu zasiedzenia dochodziło do przeniesienia jej posiadania na kolejnych posiadaczy, a wnioskodawca dla uzasadnienia wniosku korzystał z uprawnienia płynącego z art. 176 § 1 i 2 k.c. Mając na uwadze, kto i w jakim okresie był posiadaczem samoistnym nieruchomości i jakie były losy posiadania w okresie niezbędnym do zasiedzenia, Sąd Okręgowy zweryfikował nieco stosowne rozważania Sądu I instancji w tym względzie.

Otóż, w ocenie Sądu Okręgowego istotne znaczenie w sprawie mają przepisy ustawy z dnia 28 lipca 1990 r. o zmianie ustawy Kodeks cywilny oraz przepisy wyłączające do 1 października 1990 r. w przypadku nieruchomości państwowych, a w przypadku nieruchomości gminnych do 27 maja 1990 r., ich zasiedzenie. Jest tak dlatego, że przedmiotowa nieruchomość stanowiła własność państwową, a następnie, na skutek komunalizacji, od dnia 27 maja 1990 r., własność gminną.

Przepis art. 9 tej ustawy stanowił, że do zasiedzenia, którego bieg rozpoczął się przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, stosuje się od tej chwili przepisy niniejszej ustawy; dotyczy to w szczególności możliwości nabycia prawa przez zasiedzenie. Postanowienie art. 9 należało tak rozumieć, że wprowadzone nią dłuższe (trzydziestoletni dla posiadacza w złej wierze) terminy zasiedzenia (wprowadzone nowelą) mają zastosowanie do zasiedzenia, którego bieg rozpoczął się, ale nie ukończył przed 1 października 1990 r. oraz w ten sposób, że zasiedzenie nieruchomości państwowych, których przed dniem 1 października 1990 r. nie można było zasiedzieć, choć wtedy znajdowały się one w samoistnym posiadaniu osób nie będących ich właścicielami, biegnie zawsze, bez żadnego wyjątku, od dnia 1 października 1990 r.

W niniejszej sprawie jednak, nie do końca września 1990 r. nieruchomość była własnością państwową, gdyż została skomunalizowana i z dniem 27 maja 1990 r. stała się własnością gminy, a więc podmiotu innego niż Skarb Państwa.

W czasie obowiązywania art. 177 k.c., jeżeli nieruchomość przestała być przedmiotem własności państwowej, możliwe stawało się nabycie przez zasiedzenie jej własności. Jeżeli posiadanie prowadzące do zasiedzenia rozpoczęło się w czasie, gdy nieruchomość była przedmiotem własności państwowej i trwało, bieg zasiedzenia rozpoczynał się z chwilą, w której Skarb Państwa przestał być właścicielem nieruchomości. Co do nieruchomości, której Skarb Państwa przestał być właścicielem, skreślenie art. 177 k.c., dokonane z dniem 1 października 1990 r. przez ustawę z dnia 28 lipca 1990 r. było bez znaczenia dla biegu zasiedzenia, ponieważ z chwilą uzyskania prawa własności przez inny podmiot niż Skarb Państwa przepis ten nie miał zastosowania. W uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 19 stycznia 2006 r. (III CZP 100/05, OSNC 2006/6/95) Sąd Najwyższy stwierdził, że jeżeli nieruchomość państwowa znajdująca się w samoistnym posiadaniu osoby niebędącej właścicielem została w okresie obowiązywania regulacji wyłączającej nabycie przez zasiedzenie własności nieruchomości państwowej zbyta na rzecz osoby fizycznej, zasiedzenie biegnie od dnia utraty przez nieruchomość statusu przedmiotu własności państwowej. Nie ma podstaw do kwestionowania tego zapatrywania. Brak dostatecznych przesłanek uzasadniających przyjęcie, że gdy nieruchomość przestała być przedmiotem własności państwowej, chwila rozpoczęcia biegu jej zasiedzenia jest uzależniona od tego, kto i na jakiej podstawie stał się właścicielem nieruchomości. Dotyczy to także przypadku, gdy nieruchomość państwowa stała się z mocy prawa własnością komunalną. W niniejszej więc sprawie bieg zasiedzenia rozpoczął się z dniem komunalizacji, tj. z dniem 27 maja 1990 r., nie zaś z dniem 1 października 1990 r.

Posiadanie było wykonywane w sprawie w złej wierze; tak przyjął Sąd Rejonowy i nie sposób było to kwestionować, toteż 30-letni termin zasiedzenia (art. 172 § 2 k.c.) upływał najwcześniej w dniu 27 maja 2005 r., gdyż zgodnie z art. 10 ustawy z dnia 28 lipca 1990 r. należało dokonać odpowiedniego skrócenia biegu zasiedzenia, w sposób wyjaśniony przez Sąd I instancji, czyli maksymalnie o połowę. W myśl bowiem tego artykułu, jeżeli przed dniem wejścia w życie tej ustawy istniał stan, który według przepisów dotychczasowych wyłączał zasiedzenie nieruchomości, a według przepisów obowiązujących po wejściu jej w życie prowadzi do zasiedzenia, zasiedzenie biegnie od dnia wejścia jej w

życie; jednakże termin ten ulega skróceniu o czas, w którym powyższy stan istniał przed wejściem w życie ustawy, lecz nie więcej niż o połowę. Zasiedzenie więc nastąpić mogło najwcześniej w dniu 27 maja 2005 r..

Aby jednak do zasiedzenia tego doszło w tej dacie, cała nieruchomość, nie tylko fizycznie, ale też w rozumieniu części ułamkowych posiadania, musiała być w posiadaniu wnioskodawców i ich poprzedników w posiadaniu, których czas posiadania sobie doliczali. Jako więc, że zasiedzenie musiało biec przez 15 lat od 27 maja 1990 r., to aby doszło do zasiedzenia musiało też biec kolejne 15 lat (dopełniające 30 lat, po skróceniu o połowę) przed tą datą. Znaczenie dla sprawy miało więc posiadanie w okresie od 27 maja 1975 r. W tym okresie nieruchomość była w posiadaniu: najpierw wyłącznie T. G. - do ślubu z M. G. 21 czerwca 1977 r., później wspólnie T. G. i M. G. - od 21 czerwca 1977 r. do śmierci T. G. w dniu 6 maja 1987 r., później wyłącznie M. G. - od 6 maja 1987 r. do jej śmierci w dniu 13 sierpnia 2000 r., a na koniec wspólnie K. i L. U. - od 13 sierpnia 2000 r. do teraz. Kolejni posiadacze mogli co do zasady doliczać czas posiadania poprzedników.

Z pewnością całe posiadanie M. G. mogli doliczyć do swojego posiadania po jej śmierci K. i L. U., gdyż byli jej wyłącznymi spadkobiercami a posiadanie weszło do spadku po niej. M. G., jak przedstawiono miała własne samoistne posiadanie nieruchomości dopiero od dnia 21 czerwca 1977 r. Obejmowało ono idealną połowę w posiadaniu nieruchomości.

Żeby zasiedzenie upłynęło w dniu 27 maja 2005 r., M. G. musiałaby doliczyć do swojego posiadania biegnącego od 21 czerwca 1977 r. posiadanie męża T. G. od 27 maja 1975 r. Posiadania T. G. przed 21 czerwca 1977 r. M. G. nie mogła jednak doliczyć. Jest tak dlatego, że M. G. od daty ślubu w 1977 r. była tylko współposiadaczem (w połowie) razem z mężem przedmiotowej nieruchomości, a nie stała się ona zarazem jego wyłącznym spadkobiercą. Odziedziczyła ona po mężu jedynie połowę spadku, a zatem także połowę jego posiadania nieruchomości, które także weszło do spadku. Zgodnie z zasadą wyrażoną przez Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 7 maja 1986 r. (III CRN 60/86, OSNC 1987/9/138) „w sytuacji gdy współspadkobierca posiada wyłącznie we własnym imieniu nieruchomość, która była w posiadaniu spadkodawcy, bieg zasiedzenia na korzyść tego współspadkobiercy rozpoczyna się dopiero z chwilą otwarcia spadku; natomiast w sytuacji gdy żaden ze współspadkobierców nie posiada nieruchomości spadkowej wyłącznie we własnym imieniu, każdy współspadkobierca może przy obliczaniu terminu zasiedzenia doliczyć czas posiadania spadkodawcy do czasu swego współposiadania”. M. G. objęła w wyłączenie swoje posiadanie całą przedmiotową nieruchomość dopiero po śmierci męża. Wcześniej byli oni oboje jej współposiadaczami. Od chwili zawarcia związku małżeńskiego M. G. była zatem posiadaczem nieruchomości jedynie w połowie. Po śmierci T. G. kontynuowała ona posiadanie swojej połowy oraz odziedziczyła połowę z przynależnej mężowi połowy posiadania. Od tego dnia rozpoczęła ona jednak posiadanie nie tylko swojej części odziedziczonej po mężu, ale rozpoczęła posiadanie tylko we własnym imieniu całego udziału spadkowego w posiadaniu T. G.. W tym więc zakresie (w połowie należącej do spadku) jej posiadanie zostało skierowane przeciwko współspadkobiercom T. G., czyli jego rodzeństwu. Zgodnie z wyrażoną wyżej zasadą, w zakresie więc udziału w posiadaniu należnego T. G. bieg zasiedzenia tego udziału w posiadaniu rozpoczął się dopiero w dacie otwarcia spadku po nim, a zatem 6 maja 1987 r. Jest tak dlatego, że po śmierci męża M. G. posiadała całą nieruchomość tylko dla siebie, a więc „wyłącznie we własnym imieniu”, a nie w imieniu także pozostałych spadkobierców. To powoduje, że bieg zasiedzenia na korzyść tego współspadkobiercy (M. G.) w zakresie udziału pozostałych spadkobierców T. G. rozpoczął się dopiero z chwilą otwarcia spadku z wyłączeniem zastosowania uprawnienia z art. 176 kc (tak samo uzasadnienie Postanowienia SN z dnia 10 maja 1966 r. III CR 78/66 / OSNCP 1967/5/83).

W przywołanym wyżej postanowieniu z 7 maja 1986 r. Sąd Najwyższy stwierdził, że cecha posiadania samoistnego polegająca na tym, że posiadacz ten ma taką faktyczną możliwość władania rzeczą, do jakiej właściciel jest uprawniony, determinuje określenie udziałów we współwłasności nieruchomości nabytej przez zasiedzenie w tym kierunku, że udziały te kształtują się tak, jak gdyby źródłem współwłasności były przepisy prawnomaterialne. W taki też sposób Sąd Okręgowy określił udziały, w jakich następcy prawni T. G. i M. G. nabyli sporną nieruchomość przez zasiedzenie. Nabyć w ten sposób mogli tylko 1/2 część w jej własności, bo tyle tylko posiadania liczonego od 21 czerwca 1977 r. miała M. G.. Było to jej własne, datowane od ślubu z T. G., posiadanie. Bieg zasiedzenia drugiej połowy w posiadaniu, tej połowy która weszła do spadku po T. G., mógł się rozpocząć dopiero od daty jego śmierci czyli 6 maja 1987 r., a zatem

w tym zakresie zasiedzenie nastąpić by mogło najwcześniej dopiero z upływem 30 lat od tej daty czyli 6 maja 2017 r. W tym zakresie pojawi się jednak problem wykluczającego zasiedzenie, a wynikającego z umowy dzierżawy, z 2010 r. posiadania zależnego.

Jako, że w apelacji, która formalnie zaskarżyła także punkt II postanowienia, nie znalazły się żadne zarzuty dotyczące tej części rozstrzygnięcia Sądu I instancji, w tym miejscu wypada tylko stwierdzić, że Sąd Okręgowy w całości aprobuje wywód Sądu Rejonowego na temat uwłaszczenia T. G., czy nabycia przez niego nieruchomości przez zasiedzenie jeszcze w 1975 r.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie art. 385 i art. 386 § 1 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c., orzeczono jak w sentencji.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 520 § 1 k.p.c. mając na uwadze, że po pierwsze z przepisu tego wynika zasada obowiązująca w postępowaniu nieprocesowym, a po wtóre, że apelacja doprowadziła do częściowej zmiany orzeczenia.

W przedmiotowej sprawie skarżąca była reprezentowana przez pełnomocnika z urzędu, zatem na mocy § 11 pkt. 1 w zw. z § 8 pkt. 5 i 16 pkt 1 ppkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu przyznano mu od Skarbu Państwa kwotę 1 476 zł tytułem pełnienia funkcji pełnomocnika z urzędu. Brak było przy tym przesłanek przemawiających za podwyższeniem wynagrodzenia pełnomocnika ponad wskazaną w przepisach połowę opłaty maksymalnej zgodnie z § 4 pkt 2 przedmiotowego rozporządzenia. Kwotę należnego wynagrodzenia w wysokości 1 200 zł podwyższono o należny podatek VAT stosownie do 4 ust. 3 w.w. rozporządzenia.